



Echo Maryi Królowej Pokoju

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U1
tel./fax (+48) 12 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

Czerwiec 2020 389

Orędzie z 25 maja 2020 r.

„Drogie dzieci! Módlcie się ze mną o nowe życie was wszystkich. W swoich sercach, kochane dzieci, wiecie, co trzeba zmienić: wróćcie do Boga i Jego przykazań, aby Duch Święty przemienił wasze życie i oblicze tej ziemi, która potrzebuje odnowy w Duchu. Kochane dzieci, bądźcie modlitwą dla tych wszystkich, którzy się nie modlą, bądźcie radością dla tych wszystkich, którzy nie widzą wyjścia, bądźcie nosicielami światła w ciemności tego niespokojnego czasu. Módlcie się i szukajcie pomocy i wstawiennictwa świętych, abyście i wy mogli tęsknić za niebem i niebiańską rzeczywistością. Jestem z wami i wszystkich was chronię i błogosławię moim macierzyńskim błogosławieństwem. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Interesuje mnie wasza świętość

Wywiad OJCA LIVIO w Radio Maryja
z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI 25 maja 2020 r.

O. Livio: Jakie wrażenie wywarło na tobie to przesłanie?

Marija: Jest piękne. Bardzo mi się podobało, ponieważ Matka Boża chce nas mieć swoimi dziećmi, nazywa nas drogimi dziećmi. W tym miesiącu maju mówi nam, jak nigdy wcześniej: *Módlcie się ze mną o nowe życie was wszystkich*. Te słowa uderzyły mnie, ponieważ z pewnością modliliśmy się w maju, miesiącu specjalnie poświęconym Maryi. Jest to również szczególny miesiąc, ponieważ z tym koronawirusem widzimy, że bez pomocy Boga nigdzie się nie dojdzie. Myślę, że z tak wieloma osobami, które odnalazły modlitwę, odkryły na nowo wiarę, prosimy Maryję przede wszystkim, aby uwolniła nas od tej pandemii. Te pierwsze słowa: *Módlcie się ze mną* dodały mi pewności siebie.

O.L.: Tak, ponieważ Matka Boża modli się za nami w tym niespokojnym czasie, w burzliwym czasie. To zaproszenie, aby modlić się z Nią jest piękne. Nie tylko modli się za nami, ale modli się z nami o nowe życie. Przypomina to, co powiedziała w rocznicę 25 czerwca 2019 r.: „Modlę się o nowe czasy”. Teraz mówi: „o nowe życie”. Co chce przez to powiedzieć?

M: Sama o tym mówi: *W swoich sercach wiecie, co musicie zmienić*. Obecność Maryi w tych latach jest właściwie zaproszeniem do nawrócenia... Wszyscy pragniemy



Jedyne schronienie dla ludzkości

Raju, pragniemy świętości, ale jest to trudne, ponieważ wydaje się nam, że Bóg nie słucha naszych modlitw, że Bóg jest daleko. To świat, to modernizm, wszystkie ideologie wkładają nam do głowy i w nasze serca. Bóg dał nam wolność, ale świat chce nam ją zabrać... Gdzie jest Duch? Wielu popełnia samobójstwo. Staliśmy się jak owce, które widzą tylko zielony trawnik, jedzą i to wszystko. Życie to nie tylko jedzenie, picie, spanie i praca. Różnimy się od owiec, ponieważ mamy ducha. Matka Boża wzywa nas do tego, szczególnie teraz, gdy jesteśmy w Nowennie przed Zesłaniem Ducha Świętego...

O.L.: Matka Boża mówi nam w tym przesłaniu, to co mówi nam od ponad 38 lat, a czego nie robimy. Oznacza to, że musimy się nawrócić. Nawrócenie polega na przestrzeganiu Przykazań Bożych, usuwaniu grzechów z naszego życia i odnawianiu wiary. Ona nadal to powtarza. Mam wrażenie, że nie chcemy nawracać się, nie chcemy nawet tego słuchać, chcemy po prostu robić swoje.

M: Dokładnie tak, ale jednak nie jest to tylko z naszego powodu, ponieważ wpajają nam światowe, ziemskie życie do tego stopnia, że zakochaliśmy się w tym, ziemskim życiu. Wygląda więc na to, że życie to zabawa, picie, jedzenie i zapominamy, że nasze życie to także duch. Wielu nie widzi wyjścia, bo nie ma Boga, a ilu świętych, ilu męczenników spotkało Boga?

Również w tym orędziu Matka Boża mówi nam: *Módlcie się i proście o pomoc i wstawiennictwo świętych, abyście i wy mogli tęsknić za niebem i niebiańską rzeczywistością*. Matka Boża powiedziała nam również: *Czytajcie życie świętych i naśladowajcie ich*. W tych dniach wspominamy setną rocznicę urodzin Jana Pawła II. Ile programów telewizyjnych, ile wiadomości... Ile radości nam to dało! Człowiek Boży, człowiek głęboki, człowiek modlitwy, wierny i nieustraszony świadek. Natomiast my boimy się dzisiaj... ponieważ nie mamy wystarczającej wiary w Boga, nie ufamy wystarczająco Bogu, nie modlimy się wystarczająco.

Dokończenie na str. 11

Z Życia Kościoła

Tajemnica Trójcy Świętej

Giovanna Rizzani Boschi razem z przyjaciółką udała się do Bazyliki Św. Piotra. Miała nadzieję, spotkać mądrego i świętego kapłana, który rozproszy dręczące ją wątpliwości. Zauważyła pewnego młodego kapucyna. Podeszła do niego i zapytała, czy zechciałby ją wysłuchać. Ojciec zgodził się i wszedł do drugiego konfesjonau. Tak odezwała się do niego: „Ojcie, nie przyszedłem do spowiedzi, ale proszę cię o wyjaśnienie i rozwianie moich licznych wątpliwości w wierze, które mnie dręczą. Moje wątpliwości dotyczą zwłaszcza tajemnicy Trójcy Świętej. W prostych i jasnych słowach Ojciec tak się do niej zwrócił:

«**Córko moja! Któż zdoła pojąć i wyjaśnić tajemnicę Boga?** To są tajemnice i stąd nie możemy ich zrozumieć, wyjaśnić przy pomocy światła naszego rozumu. Możemy sobie wyrobić tylko pewną jasną ideę, posługując się podobieństwem. Czy widziałaś kiedyś, jak piekarz przygotowywał ciasto, aby potem z niego upiec chleb? I co robi piekarz? Ano bierze mąkę, drożdże i wodę. To są trzy różne rzeczy: mąka nie jest drożdżami ani wodą; drożdże nie są mąką ani wodą; woda nie jest ani mąką, ani drożdżami. Piekacz miesza te trzy rzeczy razem i z tych trzech rzeczy, które różnią się jedna od drugiej, kształtuje jedną rzecz. A więc te trzy różne rzeczy zmieszane i urobione razem dały jedną tylko istotę.

Z tych trzech rzeczy wyrabia trzy chleby, które mają tę samą, tożsamą naturę, ale są różne jedna od drugiej w swojej formie. Stąd powstają trzy różne chleby, które mają tę samą naturę (istnienie). Z tego podobieństwa przenieśmy się teraz do Boga. Bóg jest jeden i ma jedną naturę, ale są trzy równe Osoby, różne Jedna od Drugiej. Ojciec nie jest Synem ani Duchem Świętym; Syn nie jest Ojcem ani Duchem Świętym; Duch Święty nie jest Ojcem ani Synem. Ojciec rodzi Syna, Syn jest zrodzony przez Ojca, a Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna. Istnieją trzy równe i różne Osoby i jest tylko jeden Bóg, a to dlatego, że jest jedna jedyna i tożsama natura Boża».

Po spowiedzi podeszła do przyjaciółki i wyraziła swój zachwyt zakonikiem: „O, jakże dobry jest ten zakonnik! Jest to naprawdę uczony i święty kapłan. Rozproszył wszystkie moje wątpliwości... Poczekajmy chwilę, jak wyjdzie z konfesjonau, poproszę go o adres zamieszkania. W razie potrzeby spowiedzi czy rady pójdziemy do niego”. **Jednak ojciec kapucyn nie wychodził z konfesjonau, a był nim o. Pio**, o czym Giovanna dowiedziała się rok później nawiedzając S. Giovanni Rotondo.

Znak dla całego świata

Wywiad z abp HENRYKIEM HOSEREM dla Radia Mir-Medziugorje przeprowadzony przez Mateusza Dzieduszyckiego 13.05.2020
– <https://youtu.be/-CAWTHPmiLQ>



Redaktor – Bardzo dziękuję za możliwość przeprowadzenia tego wywiadu. Świat zatrzymał się z powodu koronawirusa. Czy widzi ks. Arcybiskup jakiegokolwiek pozytyw tej sytuacji, cokolwiek co może dobrego wyniknąć z tak wielkiego dramatu, który w tej chwili przeżywamy?

Abp Henryk Hoser – Epidemia nas zaskoczyła swoim zasięgiem, który jest zasięgiem światowym i dlatego nazywamy ją pandemią. Dotknęła większość krajów w tej chwili i większość społeczeństw i jednocześnie spowodowała zanik życia społecznego, a także, że ustało życie ekonomiczne. Z drugiej zaś strony wierzący odczuwają ogromne ograniczenia w dostępie do praktyk religijnych, publicznych. Po prostu kościoły są często niedostępne, zamknięte lub też są normy – bardzo niewielu wiernych przypadających na jeden kościół. To jest też sytuacja do tychczas niespotykana dlatego, że w czasie dawnych, różnych klęsk żywiołowych czy innych wojen, ludzie garnęli się do kościołów a teraz są tego pozbawieni.

Z drugiej zaś strony przebywają w domach i to jest wielka szansa dla rodzin, które do tychczas nie miały czasu by być razem, ponieważ życie zawodowe rodziców, obecność w szkołach, przedszkolach dzieci, powodowały, że nie było rozwijanych więzi rodzinnych, że rodzice nie rozmawiali z dziećmi – dzieci z rodzicami – że rodzeństwa też rzadziej się spotykały, nie było wspólnych posiłków. No i zanikła wspólna modlitwa w rodzinach. W tej chwili to jest szansa, by rodziny się odrodziły właśnie w życiu razem i dlatego ten czas jest dla nas zupełnie wyjątkowy i prawdę mówiąc, oprócz wszystkich opisów tej sytuacji w statystykach zakażenia, w statystykach chorych, uzdrowionych itd. jednocześnie mamy statystyki dotyczące ekonomii i tych perspektyw na przyszłość, ale z drugiej strony mamy jakiś znak dla całego świata – to jest ogromne upokorzenie tych, którym wydawało się, że nad światem panują. Tych, którzy stworzyli jedyną dzisiaj ważną ideologię dla tego świata, to jest ideologia zysku – zysku, którego celem działalności całej gospodarki (i to światowej) są wszystkie koncerny, które właściwie już dominowały nad rządami państwowymi, nad poszczególnymi krajami.

To wszystko runęło, że tak powiem, i w tej chwili przeżywamy jakieś wielkie rekolekcje. Rekolekcje, które wymagają od nas przemyślenia naszego stylu życia, naszego stylu życia konsumpcyjnego, śmieciowej cywilizacji, która zaśmieca cały świat i jednocześnie śmieciowych idei, które nie dają poczucia ani sensu, ani perspektywy. Wracamy do rzeczy zupełnie podstawowych i rzeczywiście w tym wypadku dla wiernych jest to również czas przemyślenia, kiedy mają utrudniony dostęp do sakramentów. Niektórzy już tęsknią do tych czasów, kiedy mogli do sakramentów przystępować. Taką jest sytuacja ogólna i podobnie dzieje się w naszej przestrzeni w Medziugorju.

R – Pielgrzymi przybywali do Medziugorja przez cały rok. W tej chwili są pozbawieni tej możliwości i mogą odbierać przekaz z Medziugorja tylko w kręgach swojej rodziny, w swoich parafiach, mniejszych grupach. Czy ta sytuacja, ks. Arcybiskupie, oznacza, że pomimo tego, że mamy

dostęp do przekazu na żywo z Medziugorja, odbieranych przez 3 miliony ludzi – to niebagatelna liczba. Ale czy pomimo tego można uznać, że przeżywamy jakąś nową rzeczywistość w Medziugorju, nową duchową rzeczywistość?

Abp HH – Medziugorje przede wszystkim na pozór jest też zupełnie pustynne, w tym znaczeniu, że nie ma ludzi na ulicach (przynajmniej bardzo mało), nie ma żadnych śladów obecności pielgrzymów i również mieszkańcy Medziugorja, czyli parafianie nasi, nie mają właściwie dostępu do kościoła, ze względów na wysokie wymogi prewencji sanitarnej. Niemniej to są rodziny, które są zjednoczone, które są wielopokoleniowe i które mają jeszcze zwyczaje modlitwy wspólnej, a przede wszystkim praktykę różańca. Z drugiej zaś strony liturgia, ta typowa dla Medziugorja, a więc Msza Święta, a więc adoracje są transmitowane na cały świat i w ten sposób utrzymuje się więc między Medziugorjem a pielgrzymami, którzy też przeżywają tęsknotę za tym miejscem i oczekują czasu, kiedy będą mogli tu wrócić.

R – W tym tygodniu, a dokładnie 12 maja przeżywamy pierwszą rocznicę ogłoszenia przez papieża Franciszka pozwolenia na odbywanie pielgrzymek do Medziugorja. Proszę powiedzieć, jak ks. Arcybiskup wspomina to wielkie wydarzenie sprzed roku?

Abp HH – To była wielka radość dla nas wszystkich w Medziugorju i sobie przypominam, że też mieliśmy przywilej ogłoszenia tego komunikatu Stolicy Apostolskiej w kościele w Medziugorju. W kościele pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła, który jest patronem pielgrzymów i to stamtąd poszła ta radosna wiadomość. Przypomnę treść tego komunikatu, że nie ma żadnych przeszkód w organizowaniu pielgrzymek do Medziugorja z udziałem wszystkich kategorii ludzi tworzących Kościół, więc począwszy od hierarchii, najwyższej hierarchii w postaci kardynałów, arcybiskupów, biskupów, kapłanów z całego świata. Ale również ludzi, którzy mogą – bez żadnych obaw – przyjeżdżać do tego miejsca, które zostało jeszcze w ten sposób dodatkowo nobilitowane.

I tam ludzie odzyskują rzeczywistość to, co stracili w swoim życiu, odzyskują spotkanie z Kimś, kto na nich tam oczekuje – a to jest Pan Bóg, to jest Pan Jezus, to jest Matka Boża. Była wielka radość, która rozeszła się po całym świecie i podkreśla rolę powszechności tego Sanktuarium, do którego przybywają pielgrzymi ze wszystkich kontynentów. Sanktuarium otwartego właśnie na powszechność Kościoła. Nas to bardzo cieszy i wskazuje również przyszłość Medziugorja, które powinno żyć rytmem serca Kościoła powszechnego.

R – A jak Ksiądz ocenia tę decyzję i jej owoce?

Abp HH – No przyniosła widoczne owoce wzrostu ilości pielgrzymów i również ilości towarzyszących im księży. Pojawili się właśnie też wysocy hierarchowie, zwłaszcza począwszy od zeszłorocznego Festiwalu Młodych. I tak trwało do momentu wybuchu tej epidemii. Przypuszczam, że po epidemii, gdy ta epidemia minie, wówczas będzie powrót do tego miejsca, bardzo charyzmatycznego, dlatego że jest to miejsce, w którym bije światło Ewangelii, światło Chrystusa.

R – Pontyfikat Jana Pawła II przypadł na czas, kiedy również wzrastał kult Matki Bożej w Medziugorju. Czy znana jest ks. Arcybiskupowi opinia św. Jana Pawła II o tym co działo się w Medziugorju, o kulcie Matki Bożej w tym miejscu?

Abp HH – Jan Paweł II od początku był bardzo życzliwy i zainteresowany tymi wydarzeniami w Medziugorju, które odkrywamy dzisiaj, bo ten kult maryjny, który tam rozwijamy, to jest kult Królowej Pokoju, ma głębokie korzenie w objawieniach fatimskich. Bo przecież objawienia fatimskie, które wspominamy dzisiaj – jest rocznica pierwszych objawień fatimskich – odbywały się w tak zwanej „Dolince Pokoju”. Odbywały się w roku 1917, kiedy to 8 dni później papież Benedykt XV wprowadził do Litanii Loretańskiej właśnie wezwanie do Królowej Pokoju.

To objawienia, które właśnie chronią naszą przyszłość również przed konfliktami, nawołując do nawrócenia. A nawrócenie jest wprowadzeniem pokoju między człowiekiem a Bogiem. Na tym polega nawrócenie. Ten Boży pokój w sercu człowieka. Bo najpierw niepokój mieszka w każdym z nas i powoduje, że ten niepokój promieniuje w sposób negatywny na nasze otoczenie. Dopóki się z Bogiem nie pojednamy, wtedy też z bliźnimi mamy ogromne trudności do jakiegokolwiek pojednania, by żyć z innymi tak jak z braćmi i z dziećmi tego samego Boga.

R – Jeśli już rozmawiamy o Fatimie, to nie sposób nie zapytać o to, co czasem niepokoi ludzi: czy my znamy wszystkie objawienia z Fatimy? Czy one są już opublikowane? Czy wiemy co tam tak do końca Matka Boża chciała nam przekazać?

Abp HH – Ja myślę, że misterium, to jest coś takiego, co tylko częściowo zawsze odkrywamy i na ten temat nie mamy jakiejś absolutnej pewności, ale to co zostało objawione, to mniej więcej ukazuje sens tych objawień i ich potrzebę dla dzisiejszego świata, dlatego że te objawienia się dokonują w perspektywie apokaliptycznej – czyli przyszłości i tej ciągłej walki dobra ze złem, i tej ciągłej walki, żeby Chrystus panował, a nie żeby Jego przeciwnik – władca tej ziemi – był bardziej widoczny.

R – Wracając do Medziugorja, wielu pielgrzymów stawia sobie pytanie: czy w tym roku będzie mogło wziąć udział w Festiwalu Młodych i w innych wielkich wydarzeniach religijnych, które mają miejsce w Medziugorju?

Abp HH – No my wszyscy tęsknimy do tego Festiwalu Młodych, bo to było takie najważniejsze wydarzenie w całym roku liturgicznym w Medziugorju, ale jesteśmy oczywiście uzależnieni od sytuacji epidemicznej. Jeżeli sytuacja będzie się utrzymywać, to niestety w tym roku może być tylko wirtualne jakieś spotkanie w Medziugorju, ale nie rzeczywiste, fizyczne, żeby ludzie mogli przyjechać, ponieważ nie tylko granice są zamknięte, ale również transport jest zamknięty, niefunkcjonujący, a więc nie ma warunków, żeby tam dotrzeć nawet. I w związku z tym prawdopodobnie tego Festiwalu w tym roku nie będzie.

R – Jak ks. Arcybiskup myśli, kiedy będzie można podjąć ostateczną decyzję co do Festiwalu Młodych?

Abp HH – Z końcem czerwca, wydaje mi się, dlatego że trzeba dać czas na przygotowanie się nie tylko na miejscu do zorganizowania Festiwalu, ale również pielgrzymom czas na to, żeby mogli zdobyć wszystkie potrzebne dokumenty i środki przejazdu itd. żeby się w Medziugorju pojawić.

R – A jakie przesłanie miałby ks. Arcybiskup do wszystkich naszych widzów, do pielgrzymów przybywających do Medziugorja, do przyjaciół tego miejsca? Co chciałby ks. Arcybiskup powiedzieć im na koniec tego spotkania?

Abp HH – Drodzy przyjaciele Medziugorja, drodzy pielgrzymi, drodzy parafianie – zwracam się do Was z wielką prośbą o życie duchem nadziei, dlatego że Medziugorje ma za zadanie wzbudzać w ludziach nadzieję. Nadzieję tę teologalną, Bożą - że Bóg jest zawsze tym, który nas z wielką miłością i miłosierdziem prowadzi. Że posyła nam Matkę Bożą, żeby nas do Boga też doprowadziła. Ona nam wskazuje zawsze Jezusa Chrystusa, tak jak to się w Medziugorju dzieje i dlatego proszę Was, żebyście byli rzeczywiście siewcami pokoju, zaufania i jednocześnie bliskości Boga, który nas w tych momentach nie opuszcza. Patrzcie na swoje winnice, na swoje gaje oliwne, one przypominają przecież Ziemię Świętą, gdzie Jezus był i żył. I On dalej idzie przez wieki razem z nami. Posyła nam Swoją Matkę, żeby otaczała nas swoją opieką, żeby była Patronką naszego pokoju wewnętrznego, rodzinnego i społecznego. I w związku z tym dalej będziemy łączyć się przez media, które są dzisiaj ciągle czynne, żebyśmy się mogli duchowo łączyć z Medziugorjem, i wypraszać ten moment, kiedy się znowu tam spotkamy i będziemy Bogu dziękować za wszystkie dary, które otrzymaliśmy.

R – Chciałbym jeszcze poprosić o błogosławieństwo dla nas wszystkich.

Abp HH – Niech was błogosławi Bóg Wszechmogący Ojciec i Syn i Duch Święty. Amen.

P.S. – sprostowanie do artykułu w Echo 388

Szanowni Państwo, dziękuję za piękny numer Waszego Biuletynu z maja 2020 r. Przeczytałem zwłaszcza ciekawy wywiad redaktora Radia „Wnet” z abp. Henrykiem Hoserem SAC. Do wywiadu zakradł się jednak błąd. Jest napisane, że Ks.abp Hoser przebywa „w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Pallotynów w Ostaszewie”, a powinno być napisane, że przebywa w Ołtarzewie. Z wyrazami szacunku, oddany w Panu i Niepokalanej, ks. Adam Sikorski MIC z Warszawy.

Dzuma naszych czasów – 2

Po trzecie, doświadczenie przez które przechodzimy odsłania naszą wiarę. Odsłania naszą arogancję. Każde nam się zatrzymać i zapytać samego siebie, jakie to owoce w naszym życiu przynosi przyjmowanie Komunii Świętej? Żyjemy bowiem w okresie kiedy zdecydowana większość ludzi jest pozbawiona udziału w Eucharystii, a tym samym Komunii Świętej. To jest ten moment, kiedy możemy sobie



postawić pytanie. Na ile spowiedź i przyjęte Komunie Święte zmieniły jak dotąd moje życie? Słysząc bowiem zarzuty, dlaczego tego zabrakło, ale rzadko kiedy słysząc głosy o rozmyślaniu jak wielkim darem jest Komunia Święta i czym ona jest w swej istocie i na ile ona owocuje w naszym życiu? Sądząc po ilości przyjętych dotychczas Komunii Świętych, powinniśmy już być święci.

Podam tu jeden przykład. Wiemy, że święta Faustyna zmarła w wieku 33 lat z powodu choroby wywołanej koronawirusem tamtych czasów. To był guz, który w krótkim czasie zniszczył jej młode ciało. Cierpiała, miała problemy z oddychaniem i umarła młodo. Te symptomy charakteryzują panującą obecnie w świecie zarazę. Ona będąc w szpitalu opisuje sytuację, kiedy do ich sali, gdzie przebywały wraz z nią jeszcze trzy inne siostry, a w sąsiedniej sali była jeszcze jedna postulanka, przyszedł kapłan i przyniósł pięć hostii. Kiedy zobaczył, że w sali są cztery osoby, dwie hostie dał siostrze Faustynie. Zaraz po tym powiedziano mu, że w sąsiedniej sali jest jeszcze jedna siostra. Oto co usłyszała Faustyna od Jezusa w związku z tym wydarzeniem. Jakie z tego wynika przesłanie dla nas, bowiem nic nie dzieje się przypadkowo. Jezus jej wtedy wyjaśnił dlaczego Faustyna otrzymała dwie hostie, a siostra w sąsiedniej sali ani jednej. **Unikałem przyjscia do tamtej duszy w sąsiedniej sali, gdyż ona stawia opór mojej łasce. Nie znajduję upodobania w przebywaniu w takiej duszy.** My też powinniśmy się zapytać, bo jest ku temu właściwy moment – jaka jest nasza wiara? Jak wygląda nasze życie sakramentalne? Jak zaowocowały w moim życiu te wszystkie dotychczas przyjęte Komunie Święte? Któż zliczy ile wśród nich było przyjętych świętokradczo. A ilu kapłanów przez te wszystkie lata przyjmowało świętokradczo Komunię Świętą? A ilu było wierzących, którzy przez te wszystkie lata przyjmowali świętokradczo Komunię Świętą? To jest ten moment, kiedy trzeba sobie postawić takie pytanie. Tak samo jak 70, 80, czy 100 lat temu, było wiele dusz, o których Jezus mówi: **nie znajdowałem upodobania przebywania w takiej duszy, unikałem przyjscia do takiej duszy.** A teraz wyobraźcie sobie, gdyby dziś ktoś zakwestionował czyjaś dyspozycję w odniesieniu do Komunii Świętej. No, o tym nawet nie wolno pomyśleć.

W obecnej chwili każdy jednak powinien pomyśleć o stanie swojego serca. Do jakiego serca przyjmujemy Jezusa? Innym razem, mówi siostra Faustyna, dane mi było poznać, że Jezus niechętnie przychodzi do pewnej duszy w Komunii Świętej. **Do tej duszy przychodzę jak do więzienia – powiedział.** **Jakbym wstępował w ból i w cierpienie.** Ile jest takich serc w naszych czasach? Czego to ludzie nie oglądają na ekranach, a potem przystępują do Komunii Świętej? Nawet im do głowy nie przyjdzie, aby się zastanowić co do dyspozycji i stanu duszy. No więc teraz jest ten czas, kiedy trzeba o to zapytać.

W Dzienniczku – 19.09.1937 r. – Faustyna zapisuje następujące słowa: „dziś powiedział mi Pan: Córkko moja, napisz, że bardzo mnie to boli, jak dusze zakonne przystępują do sakramentu miłości tylko z przyzwyczajenia, jakoby nie rozróżniały tego pokarmu. Ani wiary,

ani miłości nie znajduję w ich sercach; do takich dusz idę z wielką niechęcią, lepiej aby mnie nie przyjmowały”. A ileż obecnie jest takich dusz pośród kapłanów, pośród wiernych, o których Jezus powiedziałby to samo, że niechętnie przychodzi do naszych dusz i lepiej, żebyśmy Ciebie Jezu nie przyjmowali, bo ani wiary, ani miłości w naszych sercach nie znajdujesz. I oto pierwsza próba, bowiem po raz pierwszy w naszym krótkim życiu stajemy wobec sytuacji, że nie mamy dostępu do Najświętszego Sakramentu. Jest to okazja do postawienia sobie pytania: czy ja naprawdę miłuję Boga? Jakie jest moje serce i z jakim sercem przyjmuję Komunię Świętą?

Obecna pandemia ma charakter upomnienia i ostrzeżenia. Przywołuje do przebudzenia się, przejrzenia na oczy, aby zobaczyć jak bardzo daleko świat odszedł od Boga. Koronawirus nie stanowi jedyne problemu tego świata. Tych problemów jest wiele, ale akurat problem zarazy osiąga obecnie swoją kulminację, wobec czego inne problemy jakby przycichły. Ustało pogrążanie szabelką, nikt nie straszy wojną jądrową i innymi zagrożeniami. Powtarzam, koronawirus nie jest jedynym problemem tego świata. Chodzi o inny wirus, wirus egoizmu w sercach wierzących i niewierzących. Ten wirus staje się wszechobecny pośród nas. Ten wirus jest odbiciem stanu naszej duszy, na który ludzie już nie reagują. Reagujemy na problemy związane z ciałem. **Tymczasem umierają nasze serca i dusze**, ale ten ból jest niewidzialny, nie widzimy tego cierpienia, więc pomijamy temat milczeniem. A tymczasem egoizm i arogancja wzrasta w świecie w szybkim tempie, zarówno w odniesieniu do Boga jak i bliźnich. Wciąż narasta samolubstwo, hedonizm, nierząd, rozpusta, udziwniony styl życia, materializm, grzechy przeciwko naturze i poszukiwanie przyjemności za wszelką cenę. We wszystkim szukamy siebie. Wciąż panuje w świecie przemoc i nienawiść, wzbudzone są wojny i nieustająco wisi nad nami groźba trzeciej wojny światowej. W wielu miejscach panuje głód, nędza i niesprawiedliwość.

Koronawirus nie jest więc jedynym problemem tego świata. To jest dopust Boży, abyśmy przejrżeli, abyśmy się przebudzili. Wielu członków Kościoła oddaliło się od Boga. A ilu jest takich, którzy wiarę porzucili, którzy zdradzili Boga i swoją wiarę. A przecież w większości to są ludzie ochrzczeni. Iluż to duchownych, chodzi w ciemności, oni nie troszczą się o swoje stada i obojętnie patrzą jak drapieżne wilki rozpadają i niszczą ich owieczki. Wielu kapłanów uczyniło swoje życie bezowocnym z powodu grzechu nieczystości, dążenie do przyjemności, wygody i dobrobytu. Tak więc problemów jest co niemiara.

W ostatnich tygodniach panującej obecnie zarazy obserwujemy, że ludzie powracają do Chorwacji ze wszystkich zakątków świata. Tylko część z nich wyjechała za chlebem, aby uczciwie zapracować na utrzymanie swoich rodzin. Inni wyjechali w poszukiwaniu nie wiadomo czego i nie wiadomo gdzie. Odeszli od Boga, od Kościoła, hołdując awanturniczemu i hedonistycznemu stylowi życia, ukierunkowanemu na poszukiwanie wątpliwych przygód i przyjemności. A więc i dla nich to jest ostrzeżenie i upomnienie, aby się przebudzili i przejrżeli.

Im bardziej oddalamy się od Boga, tym bardziej śmierć przybliży się do nas. Niebezpieczeństwo śmierci jest na wyciągnięcie ręki. Nietrudno dostrzec, że w obecnej sytuacji człowiek staje się bezradny, słaby i jest w stałym zagrożeniu. Istnieje pilna potrzeba Boga, który nas kocha. O tym właśnie mówi, wprost krzyczy, doświadczenie płynące z przeżywania Wielkiego Postu.

W Wielkim Poście Bóg z krzyża głośno woła, że bardzo nas kocha. To jest ten moment, kiedy powinniśmy przejrzeć i dostrzec jak bardzo oddaliliśmy się od Boga, ale też powinniśmy zobaczyć, że śmierć jest tuż, tuż za nami, że jest blisko nas, że jesteśmy słabi, bezbronni i zagrożeni. W ostatnich dniach pisano i mówiono, że w Bergamo, zabrakło już miejsc na pochówek ofiar koronawirusa. Wojskowe ciężarówki przewoziły trumny do innych miast w Italii. Krematoria, choć pracują 24 godziny na dobę, nie nadążają. Oto człowiek! **Te smutne fakty powinny być dla nas ostrzeżeniem, abyśmy zaczęli żyć bardziej świadomie.** Te fakty należy odczytać jako przypomnienie, że istnieje Bóg, który jest życiem, który nas bezgranicznie kocha i który pragnie, abyśmy powrócili do Niego i mieli życie w obfitości.

I na koniec, ta pandemia jest zachętą i okazją, aby powrócić do Boga. Ta pandemia jest łaską. To jest czas łaski. To jest czas zbawienia. Czas, który jest nam dany na modlitwę, post, pokutę, na czytanie Słowa Bożego. To jest znakomita okazja, aby to wszystko czynić. Wszyscy ludzie zostali zatrzymani w biegu. Przebywają w domach. Nie traćmy czasu na internet. Spróbujmy inaczej ustawić nasze życie.

Ja myślę, że to jest łaska, wielka łaska i okazja, aby w sposób zasadniczy dokonać rewizji swojego życia. Temu właśnie służą takie sytuacje. Mówi o tym orędzie przekazane przez Maryję księdzu Stefano Gobbi i skierowane do kapłanów umiłowanych synów Matki Bożej. Brzmi ono: „nadszedł czas, abyście wszyscy udali się do bezpiecznego schronienia jakim jest moje Niepokalane Serce. I chociaż oddaliliście się, nie traćcie odwagi. Nie traćcie czasu, gdyż nadszedł czas wielkiej próby. Bądźcie mocni w wierze i ufajcie. W czasie wielkich prób, w niezwykle sposób będziecie doświadczać mojej macierzyńskiej obecności. Będę wam pomagać, będę wam towarzyszyć i będę was prowadzić”. Więc jest to cudowny czas na odnowienie naszych zaniedbanych dusz. Można by rzec, że to jest pierwszy prawdziwy Wielki Post, czas nam podarowany, w którym zostaliśmy zatrzymani, by zastanowić się nad własnym życiem.

Warto tu przytoczyć świadectwo włoskiego lekarza z Lombardii. Wiemy, że w Lombardii znajdowało się centrum epidemii. Otóż ten 38 letni lekarz o imieniu Iulio, jak mówi, był ateistą. Pracuje w szpitalu, do którego przyjmowano osoby zarażone koronawirusem. Każdego dnia przybywało ich coraz więcej. Mówił, że z przemęczenia doszedł do granic wyczerpania. W pewnym momencie z lekarza stał się selekcjonerem, decydując o losie chorych – kogo jeszcze leczyć, a kogo odesłać do domu, aby tam umarł. Któregoś dnia pojawił się jako pacjent 95 letni ksiądz. Miał ze sobą Biblię i mimo

trudności z oddychaniem i ogólnie złego stanu, ten kapłan czytał umierającym pacjentom Biblię i trzymał ich za rękę. *Ta jego miłość przemieniła nasze serca. Ten kapłan wkrótce umarł, ale wniósł pokój, jakiego ja nie znałem, mówił ten lekarz. Powróciłem do Boga i jestem szczęśliwy, choć nadal otacza mnie śmierć i cierpienie.* Kto wie ilu jeszcze innych ateistów się przebudzi. Ten młody lekarz, intelektualista, był ateistą, bo w czasie studiów uczono go, że nauka i wiedza wykluczają Bożą obecność. Zawsze naśmiewał się ze swoich rodziców chodzących do kościoła. A teraz, mówi on, *od 6 dni nie byłem w domu. Nie pamiętam kiedy ostatni raz jadłem. Zdałem sobie sprawę jak mało wartościowym było moje życie. Dwa tygodnie temu byłem jeszcze ateistą. Obecnie pragnę pomagać innym do ostatniego tchu.* Oto jak cudownie działa łaska, kiedy człowiek otwiera swoje serce na Boga.

Zakończę słowami naszego Papieża Franciszka, który z uwagi na okoliczności, wzywa nas do duchowego przyjmowania Komunii Świętej, nawet kilka razy w ciągu dnia.

„Jezu, wierzę w Twoją rzeczywistą obecność w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Kocham Ciebie ponad wszystko i na zawsze pragnę Twojej obecności w mojej duszy. Nie mogę Ciebie teraz przyjmować sakramentalnie, więc przyjdź duchowo do mojego serca. Przytulam się do Ciebie pragnę być w całkowitej jedności z Tobą. Nie dopuść, abym się miał kiedykolwiek oddzielić od Ciebie. Amen”.

Don Josip Radić



Eucharystia a objawienia Maryjne

TRÓJPRZYMIERZE SERC



1. Bóg – przez objawienia (np. z Fatimy, Itapirangi) w okresie definiowanym – na podstawie różnych objawień (np. wizji Leona XIII, objawień z Medziugorja) – jako „wiek będący we władzy szatana” uruchamia wszelkie „narzędzia zbawcze”, aby nam pomóc. I oto pojawia się – w naszych czasach – wezwanie do kultu Przczystego Serca św. Józefa. Wcześniej cały świat chrześcijański odkrywał znaczenie kultu Niepokalanego Serca Maryi prowadzącego do kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa.

2. Należy zauważyć, że św. Józef nie jest postacią wpisaną w wydarzenia będące na peryferiach historii zbawienia, ale jako Oblubieniec Najświętszej Dziewicy Maryi pojawia się bardzo blisko samego centrum tej historii. Tym „sercem” historii zbawienia jest Tajemnica Słowa Bożego, które stało się Ciałem, a najbardziej centralnie – w tejże historii – usytuowane jest Serce, które przyzywamy w różny sposób: Serce Jezusa Syna Ojca Przedwiecznego, Serce Jezusa w łonie Matki Dziewicy przez Ducha Świętego utworzone itd. (por. Mt 1,18-25).

3. Skoro Serce św. Józefa jest tak blisko Serca Jezusowego czyli także Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa – Kościoła Świętego, to św. Józef, nie może być traktowany – jako ten, który „pojawił się” nagle u końca czasów. On był z nami wcześniej.

4. Na tę kwestię można spojrzeć w następujący sposób. Św. Józef był – w historii dziejów po narodzeniu Chrystusa – z nami przez cały czas i to bardzo blisko (nie tylko przez sporadyczne objawienia). Może – z racji Jego charyzmatu: „być w cieniu” Zbawiciela, nie mógł On nam przesłonić „źródła i szczytu” naszego zbawienia, więc był, ale myśmy go nie zauważyli. Na to wszystko nałożyła się także nasza ułomność: ograniczone spojrzenie na to, co nadprzyrodzone, a nawet można by rzec – „ślepotą” duchowa.

Nie dostrzeżliśmy Go (z wyjątkiem niektórych świętych) – choć On był naprawdę z nami. Teraz, u – końca czasów – Bóg, widząc nas w trudnej sytuacji dziejowej, nie mógł już dłużej milczeć. Wskazał nam wyraźnie „palcem” przez swoje objawienia na św. Józefa. Pokazuje nam jednoznacznie: u Niego znajdziecie pomoc. On sprawdził się od „początku do końca”, perfekcyjnie wybronił Dziecię Jezus z rozlicznych zagrożeń. Oczywiście On nie czynił tego własną przemyślnością, ale był prowadzony przez Boga.

5. Znamy wszyscy historię Józefa ze Starego Testamentu, rozciągniętą na wiele rozdziałów, w bardzo istotnej księdze Pisma Świętego – Księdze Rodzaju (Rdz 37-50). Łatwo zauważyć korelację dwóch historii: Józefa ze Starego Testamentu i św. Józefa. Nie tylko chodzi o to, że ci Józefowie mają identyczne imię, ale także łączy ich proste, uczciwe życie, duża wrażliwość na Słowo Boże. Charakterystyczną cechą obu Józefów jest także ich nadzwyczajna zdolność: bardzo precyzyjne odczytywanie przesłania Boga – nawet w czasie snu.

Ten charyzmat, w życiu obu Józefów, ujawniał się w bardzo istotnych kwestiach życiowych i połączony był z podejmowaniem ważnych decyzji. Pismo Święte odradza nam, ludziom – o zagmatwanych nieczystych sercach, których umysły są napełnione fałszem tego świata, emocjonalnie rozchwianymi, zajętymi sprawami ziemskimi – bezkrytyczne ufanie przesłaniom sennym. Nasze sny są najczęściej absurdalne z domieszką szatańskiego zafałszowania. Rzadko zdarza się, żeby Bóg „przez sen” komuś coś przekazywał, choć zdarzają się wyjątki. Tego przykładem są dwaj Józefowie: jeden ze Starego Testamentu i św. Józef. Napisano w Piśmie Świętym: „Wy natomiast nie słuchajcie waszych proroków, waszych wróżbitów, waszych nawiedzanych snami, waszych objaśniaczy znaków ani waszych czarowników, którzy wam mówią: Nie pójdziecie w poddaństwo króla babilońskiego” (Jr 27,9).

W korelacji do siebie – podobnie jak Józefowie – są również wydarzenia biblijne: ocalenie Izraela w Egipcie – w czasie powszechnego głodu oraz ucieczka do Egiptu Świętej Rodziny, gdy Dzieciątku Jezus zagrażała złość Heroda. Więc Józef ze Starego Testamentu, którego Ojcowie Kościoła widzieli jako typ Jezusa, także w wyraźny sposób zapowiada i uprzedza kogoś, kto pojawi się blisko Jezusa – św. Józefa.

6. Objawienia Egipskie. Te objawienia Matki Bożej dotyczą miejsc związanych z pobytem Świętej Rodziny w Egipcie: „Anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: «Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić». On wstał, wziął

w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; tam pozostał aż do śmierci Heroda. Tak miało się spełnić słowo, które Pan powiedział przez Proroka: Z Egiptu wezwałem Syna mego” (Mt 2,13-15).

Szczególną uwagę całego świata zwróciły trzy objawienia Egipskie, choć było ich w historii objawień – w tymże rejonie – więcej. **Pierwsze objawienie** miało miejsce w latach 1968–1971, w kairskiej dzielnicy Zeitoun. Nad świątynią obrządku koptyjskiego – w nocy – ukazywała się Maryja, nazwana Matką Bożą Światła. Wszystko zaczęło się 2.04.1968 r., półtorej godziny po zachodzie słońca. Kilku pracowników wychodziło wtedy z pobliskiego warsztatu samochodowego i usłyszeli na ulicy gwar. Spojrzeli na kościół i zobaczyli poruszającą się po jego dachu Niewiastę. Robotnicy, którzy byli muzułmanami, na początku zwracali się do ukazującej się Postaci: „Uważaj, bądź ostrożna. Możesz spaść”. Ale inni odkrywali już – przez jakieś wewnętrzne poznanie: „To Dziewica Maryja”. Jeden z robotników Farouk Mohammed Atwa został – dzięki temu objawieniu – w cudowny sposób uzdrowiony z gangreny.

Matka Boża, przechadzająca się po dachu, promieniowała łagodnym światłem, klękała przed Krzyżem i kłaniała się w geście unżenia się przed Bogiem. Jednym z obserwatorów był sam prezydent Egiptu Abdul Nasser. Matka Boża ukazywała się wielokrotnie, w otoczeniu – wzbudzający zachwyt – światła, w obłokach kadzielnego dymu, czasami uśmiechała się i machała gałązką oliwną. W otoczeniu Maryi pojawiały się białe postacie, przypominające gołębie. Część świadków była biernymi obserwatorami, część modliła się na różańcu i śpiewała chrześcijańskie hymny. Objawienia były filmowane, fotografowane i oglądane przez miliony ludzi różnych narodowości i wyznań. Wielu ludzi się nawróciło i były liczne uzdrowienia. Świadkiem objawiającej się Maryi był wysłannik Papieża Pawła VI. Przedstawił on swój raport Ojcu Świętemu – ten uznał objawienia Matki Bożej jako autentyczne.

Podobny charakter miało **drugie objawienie** w innej dzielnicy kairskiej Shurby w latach 1986–1991 – tu światło oświetlało nawet całą dzielnicę. Wyłączono nawet – na próbę – elektryczność, a światło dalej się świeciło. Dodatkowo ukazywali się: Dziecię Jezus i męczennica koptyjska św. Damiana.

Trzecie objawienie miało miejsce w latach 2000–2001, w Asjut, miejscu gdzie podobno też Święta Rodzina ukrywała się przed Herodem. Asjut to główny ośrodek fundamentalizmu islamskiego. Maryja ukazywała się tam też na dachu kościoła św. Marka. Towarzyszyły temu barwne zjawiska świetlne. Znów wyłączano elektryczność, a fenomen trwał dalej. Transmitowano te wydarzenia w telewizjach światowych. Wiele osób się nawróciło i wiele było uzdrowień.

Charakterystyczne dla tych trzech objawień było ich powiązanie z miejscami pobytu Świętej Rodziny w Egipcie.

7. Symbolika objawień Egipskich.

– Maryja przechadzająca się po dachu kościoła koptyjskiego. Z jednej strony, Matka Boża, jakby chciała pokazać swoją przynależność do Kościoła Świętego, swoje

zjednoczenie z Jezusem i wskazywała też na prawdy wiary chrześcijańskiej (np. klękała pod Krzyżem);

Z drugiej zaś strony Maryja, jakby pragnęła nawrócić cały świat i poruszała serca przedstawicieli różnych narodowości i wyznań, ukazując im jednak jedyną drogę do zbawienia w Jezusie Chrystusie.

– Matka Boża milcząca z towarzyszącymi Jej ukazywaniem cudownymi znakami, jakby chciała przez swoją pokorę, łagodność wszystkich doprowadzić do zbawienia.

– Ukazywania miały miejsce w nocy. Izraelici wyszli z Egiptu nocą i Jezus, który nas wyprowadził z niewoli szatana, został pojmany w nocy i śmierć wiąże się w swej symbolice z nocą. Maryja chce nas wyprowadzić z ciemności grzechu. „Trzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać” (J 9,4). „Jeżeli jednak ktoś chodzi w nocy, potknie się, ponieważ brak mu światła” (J 11,10).

– **Egipt związany jest z życiem Świętej Rodziny.** I wszyscy członkowie Świętej Rodziny są tam obecni. Dlaczego jednak ukazuje się tylko Maryja? Matka, jako pierwsza pojawia się przy swoich dzieciach, kiedy coś im zagraża. Mimo dystansu, jaki wytworzył się między Bogiem a człowiekiem – na skutek zagubienia się tego człowieka w ciemnościach grzechu – Matka, z uwagi na Jej macierzyńską miłość, potrafi „przebić się” ze swoją miłością przez kamienne serca Jej dzieci. Potrafi też dotrzeć do tych, do których nikt już nie dotrze. Jest zdolna nawrócić tych, których – wydawało się – że, nie ma możliwości już nawrócić. Matka potrafi wyobraźnią miłosierdzia ocalić tych, dla których już w świecie nie było miłosierdzia.

– Nie tylko Izraelici znaleźli miejsce ocalenia, w czasie głodu – braku chleba. Odwrotnie, oni też przynieśli narodowi pogańskiemu orędzie prawdziwego Boga, którego każda dusza ludzka pragnie: „Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże!” (Ps 42,2).

– Święta Rodzina znalazła schronienie w Egipcie w czasie prześladowań Heroda. Egipt doświadczył łaski: Bóg prawdziwy nawiedził te tereny. Może dlatego później te pustynie stały się miejscem rozkwitu duchowości chrześcijańskiej, kiedy udawali się na nie pustelnicy.

– Może w tak licznych objawieniach Święta Rodzina, chce odwdziżyć się – za pobyt z przeszłości – już innym mieszkańcom, aby i oni uzyskali łaskę nawrócenia.

8. Egipt pojawia się również w symbolice apokaliptycznej: „A zwłoki ich leżeć będą na placu wielkiego miasta, które duchowo zwie się: Sodoma i Egipt, gdzie także ukrzyżowano ich Pana” (Ap 11, 8).

Egipt nie tylko odegrał znaczącą rolę w historii zbawienia, w przeszłości, ale odegra – jak wskazuje na to Pismo Święte – w czasach ostatecznych. Liczne objawienia w Egipcie w ostatnich latach zwiastują – może – pojawienie się tych czasów. A w tychże objawieniach – choć ukazywała się Matka Boża – to jednak ich głębia pozwala zauważyć, że chodzi o całą Świętą Rodzinę.

I oto po raz kolejny Bóg wskazuje nam na Świętą Rodzinę i tzw. Trójęprzymierze Serc. Amen.

Ks. Maciej Arkuszyński

Żyj lepiej

Osioł w studni

Pewnego dnia osioł farmera wpadł do głębokiej studni. Zwierzę zawodziło przeraźliwie przez godziny, podczas gdy farmer zastanawiał się co z nim zrobić. W końcu się poddał i zdecydował, że zwierze jest już stare, a studnie i tak zamierzał zasypać, więc nie opłaca mu się ratować osła.

Zaprosił swoich sąsiadów, by mu w tym pomogli. Wszyscy chwycili za łopaty i zaczęli rzucać ziemię do studni. Na początku, kiedy osioł zorientował się co robią, zawył jeszcze przeraźliwiej. Po chwili jednak, ku zaskoczeniu wszystkich, uspokoił się. Po wrzuceniu jeszcze kilku łopat ziemi, farmer zajrzał do studni. Był zdumiony swoim odkryciem. Za każdym razem gdy ziemia lądowała na plecach osła, on robił coś nieprawdopodobnego. Zrzucił ją z siebie i stawał na niej.

W czasie, gdy sąsiedzi farmera rzucali ziemię, osioł ciągle ją zrzucił i wchodził coraz wyżej. Po niedługim czasie, ku zaskoczeniu wszystkich, osioł przekroczył krawędź studni i z radością z niej wybiegł.

Morał: – Życie będzie zrzucało ci na plecy najróżniejsze ciężary i przeciwności. Cała sztuka wydostania się z głębokiej studni polega na tym, by nauczyć się je z siebie zrzucić i stać na nich. Każdą z napotkanych przeciwności, możemy widzieć albo jako przeszkodę albo jako coś, co przygotowuje nas do kolejnych wyzwań i pozwala wchodzić coraz wyżej. Jeśli się nie poddamy, możemy dzięki temu wydostać się z najgłębszych studni, pomagają w tym kroki: 1. Uwolnij swoje serce z nienawiści – przebaczone. 2. Uwolnij swój umysł ze zmartwień – większość się nie wydarzy. 3. Żyj prosto i doceniaj co masz. 4. Dawaj więcej. 5. Oczekuj mniej od innych, a więcej od siebie.

A św. siostra Faustyna jest tego przykładem:

W pewnej chwili ujrzałam całe tłumy ludzi w naszej kaplicy i przed kaplicą, i na ulicy, bo się pomieścić nie mogli. Kaplica była uroczyście przybrana. Przy ołtarzu było mnóstwo duchownych, później nasze siostry i wiele innych zgromadzeń. Wszyscy oczekiwali osoby, która miała zająć miejsce w ołtarzu. Naraz usłyszałam głos, że ja mam zająć miejsce w ołtarzu.

Ale jak tylko wyszłam z mieszkania, czyli z korytarza, ażeby przejść przez dziedziniec i pójść do kaplicy za głosem, który mnie wzywał – a tu wszyscy ludzie zaczynają we mnie rzucać, czym kto może: błotem, kamieniami, piaskiem, miotłami, tak że w pierwszej chwili zachwiałam się, czy iść dalej, a jednak ten głos wzywał mnie jeszcze silniej i pomimo wszystkiego zaczęłam iść odważnie. Kiedy weszłam w próg kaplicy, zaczęli uderzać we mnie i przełożeni, i siostry, i wychowanki, a nawet rodzice, czym kto mógł, tak że, czy chciałam czy nie, prędytoko musiałam wstępować w miejsce przeznaczone w ołtarzu.

Jak tylko zajęłam miejsce przeznaczone, zaraz ten sam lud i wychowanki, i siostry, i przełożeni, i rodzice, wszyscy

zaczęli wyciągać swe ręce i prosić o łaski, a ja nie miałam im tego za złe, że we mnie tak rzucali tymi rozmaitościami; i właśnie dziwnie czułam szczególniejszą miłość właśnie dla tych osób, które mnie **przymusiły do szybszego wstąpienia w miejsce przeznaczone.** – W tej chwili duszę moją zalało szczęście niepojęte i usłyszałam takie słowa: *Czyni, co chcesz, rozdarwaj łaski, jak chcesz, komu chcesz i kiedy chcesz.* Natychmiast widzenie znikło (Dz. 31).

Wiadomości z ziemi błogostawionej

Czy Błękitny Krzyż zniknął? Tak, na chwilę, gdyż teraz w tym miejscu trwają prace, żeby pielgrzymom ułatwić modlitwę. Chłopcy z Wieczernika pracują, aby całą tę przestrzeń uczynić piękną i praktyczną. Prace nie przeszkadzają tym, którzy chcą tu przyjść na czuwanie i pomodlić się. Wy zawsze jesteście w naszych modlitwach i wydaje się, że Maryja podczas tej długiej ciszy tak samo jak my też niecierpliwie oczekuje na wasz powrót do Niej, waszej Matki!

Wygląda na to, że koronawirus zniknął z Medziugorja, miejmy nadzieję, że nie wróci! Wieczorna Msza Święta jest ponownie odprawiana w parafii św. Jakuba, przy zachowaniu ustalonych odległości. Zawsze wielu ją śledzi dzięki transmisji w mediach. Ku radości wszystkich zostały także przywrócone godziny adoracji, a także poranne Msze Święte w kościele w języku chorwackim, angielskim, włoskim i polskim codziennie o godz. 9.00. W przyszłym tygodniu wróci spowiedź, z zachowaniem zabezpieczenia między księdzem a penitentem. Wszystko ponownie stało się prawie „normalne”, z tym wyjątkiem, że jeszcze nie ma naszych drogich pielgrzymów. Módlmy się o ponowne szybkie otwarcie granic!

Nasze stare buty? Pragnę się z wami podzielić myślą, która przychodzi do mnie wobec pewnych pułapek, które mogłyby przygasić radość z odzyskania wolności, gdy ograniczenia wkrótce się skończą. Media zalewają nas informacjami wszelkiego rodzaju, często sprzecznymi, czasami przerażającymi, czasami bezpodstawnymi, innym razem znowu spreparowanymi, ale za to silnie nagłościone. Jest wielka pokusa, żeby stracić głowę. Byłoby szkoda stracić wartości, które moglibyśmy zdobyć podczas tych ograniczeń i założyć nasze stare buty, żeby iść jak dawniej.

Jakie wartości? Wielu zrozumiało, że burze, które mogą wstrząsnąć całą ludzkością z powodu małego wirusa niewidocznego gołym okiem, są znakiem czasu. Znakiem, który umiał obudzić sumienia i postawić pod znakiem zapytania punkty odniesienia, które stały się bez znaczenia. Pewne orędzia Matki Bożej, których nie odczytaliśmy lub odczytaliśmy błędnie, stają się zrozumiałe w proroczym świetle i widzimy w nich zbawienną nić przewodnią. To jest Matka, która za bardzo kocha swoje dzieci, żeby one miały zginąć.

Ta pandemia, która kosztuje tak wiele istnień ludzkich, cierpień i dramatów – nie mówiąc już o szoku

ekonomicznym – **nie jest częścią tajemnic Medziugorja**. Istotnie, one nie zostały jeszcze objawione, a tym bardziej wypełnione. Według Mirjany one wypełnią się po ich ogłoszeniu przez Widzących za pośrednictwem wybranego przez nich księdza.

Rentgen? Ta pandemia zaskoczyła nas i w niej możemy zobaczyć jakby rentgen naszego społeczeństwa. Rentgen jest odkrywca: może odkryć chorobę w głębi jakiegoś organu, jak również brak choroby w innym organie. W swojej macierzyńskiej trosce Maryja przestrzega nas przed złem, abyśmy w końcu mieli dobrą przyszłość! Zacytuję najpierw kilka złych rzeczy, o których wspomina w swoich orędziach, a potem orędzia z nadzieją:

„Drogie dzieci! Jestem z wami przez te wszystkie lata, by was prowadzić na drogę zbawienia. Wróćcie do mego Syna, wróćcie do modlitwy i postu. Kochane dzieci, pozwólcie, aby Bóg mówił do waszego serca, bo szatan panuje i pragnie zniszczyć wasze życie i ziemię, po której chodzicie” (25.03.2020).

„Drogie dzieci, szatan zwodzi was za pomocą materializmu, egoizmu i modernizmu”.

„Drogie dzieci! Wzywam was, abyście zastanowili się nad swoją przyszłością. Tworzycie swoimi siłami nowy świat bez Boga i dlatego jesteście niezadowoleni i nie macie pokoju w sercu” (25.01.1997).

„W rodzinach musi być świętość, gdyż, kochane dzieci, bez miłości i świętości nie ma przyszłości dla świata; bo wy w świętości i radości oddajecie się Bogu Stworzycielowi, który was kocha bezgraniczną miłością. Dlatego mnie posyła do was” (25.01.2020).

Święty proboszcz z Ars miał serce prawdziwego pastora i żył w ciągłej modlitwie i poświęcaniu się posuniętym aż do heroizmu. Tak postępując wyrwał z rąk szatana wiele dusz, aby je ponownie wprowadzić na drogę zbawienia. Ale wróg będąc na niego wściekły przekazał mu w zaufaniu: „Jeśli we Francji znalazłoby się 3 takich jak ty, to nie mógłbym więcej postawić tam stopy!”. To jasne... To, co powoduje niemoc wroga, to nie światowa broń, ani niekończące się dyskusje polityczne, ani zrodzone w gniewie petycje, ani przemoc, ani plany kontroli stworzone przez „wielkich” wśród narodów, ani nawet obojętność...

To, co nas ratuje od niebezpieczeństwa śmierci, jakie nam zagraża dziś jak nigdy wcześniej, to człowiek, który się modli, który pości, a zwłaszcza taki, który to wszystko robi z miłości do Miłości. Ponieważ Miłość nosi Imię Żyjącego, Miłość to Bóg!

Inaczej mówiąc, żeby było jasne: **to, co nas uratuje, to świętość**, jaką żyją ci wszyscy, którzy zrozumieli, jaki niezwykły cel nas czeka już tu na ziemi z Bożym pokojem w sercach, a następnie u Boga w wieczności. „Wielcy” i „możni” są tacy sami jak inni, pewnego dnia umrą, może nawet jutro, a z nimi ich plany; dlaczego ich się bać? Jeśli jeszcze dwóch takich świętych jak proboszcz z Ars wystarczyłoby, żeby wypędzić szatana z mojego kraju, to to jest prawdziwa siła, ogromna siła świętości!

Dlatego Maryja, która wszystko widzi w Bożym świetle, ostrzega nas po macierzyńsku:

„Drogie dzieci, jesteście skłonni grzeszyć i bez zastanowienia oddawać się szatanowi. Wzywam was, by każdy świadomie zdecydował się na Boga i przeciwko szatanowi” (25.05.1987).

„Nie mogę wam pomagać, jeżeli nie żyjecie Bożymi przykazaniami, jeżeli nie żyjecie Mszą Świętą, jeżeli nie unikacie grzechu” (25.10.1993).

„Przyjdą pokusy, a wy nie będziecie silni i grzech będzie panował...” (25.07.2019).

Dlatego całą siłą czułości wobec nas Maryja wzywa nas:

„Drogie dzieci, powinniście zmienić kierunek waszego życia” (25.03.1990) – nie zakładajmy ponownie starych butów, bo wszystko się zmieniło!

„Drogie dzieci! Oto i dziś pragnę was wezwać do tego, byście od zaraz wszyscy zaczęli żyć nowym życiem. Drogie dzieci, pragnę, abyście zrozumieli, że **Bóg wybrał każdego z was, by go użyć w wielkim planie zbawienia ludzkości**. Wy nie możecie pojąć, jak wielka jest wasza rola w planie Bożym. Dlatego, drogie dzieci, módlcie się, żebyście w modlitwie mogli zrozumieć plan Boży względem was. Jestem z wami, aby wam pomóc go w pełni urzeczywistnić” (25.01.1987) – kto z nas na tyle Jej ufa, żeby uwierzyć, że uda się Jej nas poprowadzić, skoro Ona jest z nami po to, żeby wypełnić Boży plan dla nas?

„Wiedzcie, drogie dzieci, że **Bóg was kocha i dlatego doświadcza**. Ofiarujcie zawsze wszystkie ciężary Bogu i nie zamartwiajcie się” (11.10.1984) – jaki to pokój, jeśli przenosimy nasze ciężary na Boga! Dlaczego samemu nieść zbyt ciężkie walizki?

„Drogie dzieci, **miłością osiągniecie wszystko**, nawet i to, o czym myślicie, że jest niemożliwe” (28.02.1985) – osiągnąć wszystko? Więc chcę kochać! Dlaczego odłożyć na bok taką wielką obietnicę, która przyszła z Nieba?

„Drogie dzieci, **ten czas jest moim czasem**” (25.01.1997) – skoro to jest Jej czas, to Ona ma w rezerwie tony łask dla nas. Nie chcę zawieść Jej miłości do mnie ani przepaść chwili, gdy będzie rozdawała łaski!

„Chcę powiedzieć wam, byście otworzyli serca Panu waszych serc. Dajcie mi wszystkie swoje uczucia i wszystkie problemy! **Pragnę was pocieszyć w waszych kuszeniach**. Pragnę was wypełnić pokojem, radością i miłością Bożą” (20.05.1985) – pocieszyć mnie w moich próbach? To dobrze, skorzystam, i mam takie pragnienie tej Bożej miłości, która nie zawiedzie!

„Drogie dzieci, kto się modli, nie boi się przyszłości, a kto pości, nie boi się zła” (25.01.2001).

„Drogie dzieci, Dzisiaj was wzywam do świętości. **Bez świętości nie możecie żyć**. Dlatego miłością zwyciężycie każdy grzech i miłością pokonacie wszystkie trudności, które napotykalicie. Drogie dzieci, proszę was, żebyście mieli w sobie miłość” (10.07.1986) – trzeba, żebym naprawdę zaczęła kochać Boga i mojego bliźniego. Jeśli Maryja mnie o to prosi, to jest pewne, że Ona mi pomoże!

„Jeżeli należeć będziecie do mnie – zwyciężycie, bo **waszą ucieczką będzie Serce mojego Syna Jezusa**” (25.07.2019) – Ona wskazuje mi pewne schronienie, więc chcę z niego skorzystać, zwłaszcza, że na świecie schronień... innych nie ma!

„Drogie dzieci! Pragnę podzielić się z wami swoją radością. W Niepokalanym Sercu odczuwam, że jest wielu ludzi, którzy się do mnie przybliżyli i w szczególny sposób – modląc i nawracając się niosą w swoich sercach zwycięstwo mego Niepokalanego Serca. Pragnę wam podziękować i zachęcić was, abyście z miłością i mocą Ducha Świętego jeszcze więcej czynili dla Boga i Jego Królestwa” (25.8.2000) – gdy pojawię się w Niebie przed moim Zbawicielem, jaka to będzie radość, gdy On mi powie, że należę do nich! Ci, którzy niosą w swoich sercach zwycięstwo Serca Jego Matki... Na pewno będę Go wychwalać i uszczęśliwiać!

Dzisiaj przed zniesieniem ograniczeń, możemy wybrać nasz kierunek od podstaw: należeć w tak pełny sposób jak to możliwe do Maryi i **nieść w naszych sercach zwycięstwo Jej Niepokalanego Serca**.

Wyłączmy na chwilę nasze urządzenia elektroniczne, jeśli nie przynoszą nam pokoju. Zostawmy z boku całą agitację, która mogłaby spowodować, że stracimy wewnętrzny spokój. Z pewnością działalność, jaką prowadzi chrześcijanin, ma zawsze formę walki, ale ta walka jest przede wszystkim w tym, żeby pozwolić Bogu działać, żeby stanąć i Go słuchać: „Słuchaj Izraelu!”. **Tylko JEGO plan się uda!** Wejźdźmy w ciszę naszego serca i posłuchajmy, jak Bóg woła. On woła swą odrzuconą miłością, woła swoim pragnieniem, żeby zobaczyć nas szczęśliwymi, marzy o tym, żeby przyjść nam z pomocą i nas wypełnić, On płacze naszymi łzami i cierpi z powodu naszych chorób, jest bliżej nas niż my sami! Jest jakby naszym DNA. Nie pozwólmy dłużej na to, żeby Jego Serce było pogardzane i odrzucane na rzecz fałszywego przelotnego szczęścia!

„Drogie dzieci, miłość mojego Syna jest wielka. Gdybyście znali wielkość Jego miłości, nie przestalibyście adorać Go i dziękować Mu. On żywy jest zawsze z wami w Eucharystii, ponieważ **Eucharystia jest Jego sercem**. Eucharystia jest sercem wiary. On nigdy was nie opuścił. Nawet kiedy próbowaliście odejść od Niego” (02.08.2019).

Droga Gospo, z Tobą nie boimy się! Ty przekraczasz wszystkie nasze oczekiwania, a my kochamy Cię ogromnie!

s. **Emmanuel Maillard**

Rekolekcje



Medziugorskie rekolekcje w Licheniu

24–26 sierpnia 2019

o. Petar Ljubicić ofm – Konferencja IV

Nawracajcie się – 2

I wtedy następuje błogosławieństwo, bo **On nam daje wszystko**. A przypomnę, kiedy Jezus przychodząc do domu usiadł, a jedna jawnogrzesznica obmywała mu nogi łzami i ocierała własnymi włosami, co mówili faryzeusze? Przecież chyba Pan Jezus wie, kim jest ta kobieta, że to jest jawnogrzesznica. I Szymon



oczywiście gniewał się, że ta kobieta weszła do tego domu. Natomiast Jezus mówi: *od dzisiaj ona będzie inna, zmieniona, dlatego że ona opłakała swoje grzechy i teraz jest już inną osobą*. Dlatego, aby się nawrócić, musimy wylać niejedną łzę. Musimy pokochać Jezusa i żyć z Nim dzień po dniu, czyli najkrócej mówiąc, nawrócenie to jest życie zgodne z wolą Bożą. Czyli ta modlitwa, którą wypowiadamy codziennie: *Ojcze nasz... bądź wola Twoja*, to jest zgoda na to, aby żyć tą wolą i to jest najlepsze dla nas.

Nawrócenie, które żąda wyrzeczenia – Jezus mówi: *kto chce Mnie naśladować, niech się wyrzeknie samego siebie, niech bierze swój krzyż i idzie za Mną*. Czyli, kto chce być Jezusowy, musi się wyrzec każdego grzechu. Musi zaprzeczyć sobie, musi umrzeć dla grzechu i z całą świadomością wykonywać wszystkie chrześcijańskie obowiązki, i w ten sposób naśladować Jezusa – dotyczy to całej rodziny. I Bóg da wam ten dar, gdyż pragnieniem Boga jest, aby wszyscy byli radośni i czuli się szczęśliwi. Byśmy byli zdrowi duchowo i napełnieni Jego darami. I to jest stan gotowości, czynienia wszystkiego tego, czego Bóg od nas zażąda. Dlatego, niech nas to nie męczy, że każdego dnia będziemy się starali być odrobinę lepsi.

Był wczesny poranek. Marianna, młoda dziewczyna, dostała wiadomość, że Krystian, bardzo sympatyczny chłopak, z którym wczoraj była w towarzystwie, uległ wypadkowi i zginął w swoim samochodzie. Ona, kiedy usłyszała tę wiadomość pomyślała, że to straszne. A właśnie poprzedniego wieczoru on ją odprowadził do domu, a potem miał iść sam do swojego. I pomyślała, że może gdyby poszła razem z nim, to może uniknął by tego nieszczęścia. Ze strachu zaczęła drżeć. Czy Pan Bóg da jej jeszcze jedną szansę w życiu? I kiedy ona rozmyślała nad tym przypadkiem, przechodziła koło jej domu koleżanka i pyta: **Marianna, czy ty jesteś gotowa?** Ona na to odpowiada: *nie moja droga, nie jestem gotowa na śmierć, nie jestem jeszcze gotowa na spotkanie z Żywym Bogiem*. Ale to był właśnie moment, kiedy postanowiła zacząć przygotowanie. Poszła do kościoła i przygotowała się do spowiedzi św. Zaczęła uczęszczać codziennie do kościoła na Mszę Świętą i starała się wyeliminować wszystkie pokusy, które prowadziły ją do grzechu. Po miesiącu powstała już taka świadomość, że już jest gotowa i mówi: *jeżeli chcesz, jestem gotowa spotkać się z Tobą*. To znaczy przygotować się, czyli żyć według Słowa Bożego i być gotowym.

Czytajcie Pismo Święte. Wszystko trzeba czynić na chwałę Bożą. Nasza Matka Niebieska, Królowa Pokoju w Medziugorju, nieustająco wzywa nas do nawrócenia. W jednym z pierwszych orędzi powiedziała do Widzących: *nawracajcie się, wy parafianie, po to, aby ci, którzy będą tu przybywać mogli się, na was wzorować*. I pomagajcie wszystkim tym, którzy pragną się nawrócić. Wzywam również, abyśmy się nawracali indywidualnie. To jest czas dla was. Ten okres – mówi o okresie Wielkiego Postu - to jest okazja, abyście się nawrócili, powinniście zgasić telewizor i wyrzec się wszystkiego tego, co was odciąga od Boga. Ja wiem, drogie dzieci, że niektórym jest ciężko nawracać się, dlatego że nie zdecydowali się całkowicie na Boga. Ale ja wzywam was do całkowitego

nawrócenia się, do pełnego nawrócenia. Jestem niestrudzona i będę was wzywać do mojego serca. Drogie dzieci, módlcie się o nawrócenie wszystkich grzeszników i w ten sposób staniecie się moimi miłymi i drogimi dziećmi, a Bóg da wam wszystko co jest potrzebne.

Michael, był Irlandczykiem, który mieszkał w Singapurze. Był przekonany buddystą i był takim wprost okrutnym przeciwnikiem katolicyzmu, ale miał dobre serce i kochał swoją rodzinę. Jego starsza siostra zachorowała na jakąś ciężką chorobę. Sprowadzał różnych lekarzy, ale niestety nikt nie mógł tej siostrze pomóc. Było mu ciężko na duszy, kiedy patrzył na cierpienie swojej siostry. Jego przyjaciółka Roza, była świadomą, zdecydowaną katoliczką i zaproponowała mu coś specjalnego. I powiedziała do niego: – *A dlaczego nie przeprowadzisz swojej siostry na Mszę Świętą i na modlitwę o uzdrowienie?*

No wiesz – odpowiedział – Kościół katolicki to nie dla mnie. – *No, ale jeśli pragniesz dobra swojej siostry... – Oczywiście, że pragnę uzdrowienia, ale nikt nie może pomóc. – Ale ja nalegam, uczyni to, co ci mówię a zobaczysz.* Wtedy pomyślał, że może jej to nie zaszkodzi i kiedy wszedł do kościoła katolickiego, nie poczuł się najlepiej. Ta Msza Święta, wydawało mu się, że trwa bardzo długo. I wtedy Roza podeszła do niego i mówi: – *Michael, poproś Jezusa Chrystusa, aby uzdrowił twoją siostrę.* I wtedy, po raz pierwszy w życiu, modlił się do nieznanego mu Człowieka – Boga – Jezusa Chrystusa. – *Jezu, jeżeli Ty uzdrowisz moją siostrę, to ja w Ciebie uwierzę.*

Wtedy, kiedy tymi słowami modlił się, podszedł kapłan i pomodlił się nad jego siostrą. Położył swoje ręce na nią i wypowiada głośno modlitwę: – *A teraz mówię ci wstań w Imię Jezusa Chrystusa.* Czyli kapłan niejako rozkazuje w Imię Jezusa Chrystusa, żeby ta chora siostra wstała. Michael otworzył szeroko oczy ze zdziwienia. Patrzy, że ta siostra zaczyna powoli wstawać i zaczęła stawiać pierwsze kroki, i Michael poczuł głębokie wzruszenie. Nie mógł przestać wypowiadać słów: – *mój Boże Ty jednak jesteś, Ty jednak jesteś żywy i prawdziwy!* Plakał jak małe dziecko.

Bóg nasz, katolicki, żyje! Ten przeciwnik katolicyzmu postanowił się nawrócić i wrócić do Kościoła. Cała rodzina się nawróciła. On studiował teologię i stał się kapłanem. Był proboszczem w pewnej katolickiej parafii w Australii. W tamtym roku był na festiwalu modlitewnym młodzieży w Medziugorju i ja powtarzam jego świadectwo. On mówił tak do swoich parafian: – *Trzeba było czekać 30. lat, abym spotkał żywego Jezusa Chrystusa. A wy przyjęliście Go w dzieciństwie. I teraz – mówi – wielu jest takich, którzy chcą Go odrzucić. Ja was proszę, nie zapominajcie nigdy o Bogu, bo On kocha was i ratuje wasze życie. Bo czymże jest wasze życie bez Boga? Wszyscy jesteśmy wezwani, byśmy byli świadkami żywej obecności Boga. Wy – mówi – jesteście w rodzinie, macie być świadkami życia Bożego. Nie bójcie się niczego, tylko miejcie odwagę, idźcie na przód. Wspomagajcie swoje dzieci, jak one poznają Boga. Będą wam wdzięczni za to przez całe życie, a nagrodą za wasz trud będzie sam Bóg.*

Przypomnijcie sobie łotra na krzyżu, który wypowiedział te słowa: – *Panie wspomnij na mnie, kiedy będziesz w Raju.* A Jezus mu odpowiedział: – *jeszcze dziś będziesz*

ze Mną w Raju. I oto te same słowa mówi do nas Jezus. Bracia i siostry, Ja urodziłem się dla ciebie, dla ciebie żyłem i teraz żyję, za ciebie cierpiałem na krzyżu, dla ciebie zmartwychwstałem – i ty zmartwychwstaniesz, i ty na wieczność będziesz ze Mną, ale składaj siebie w ofierze, nawracaj się, wierz, módl się a będziesz ze Mną w Raju. Wielka cześć i chwała Jezusowi Chrystusowi! Amen!

Interesuje mnie wasza świętość

Wywiad OJCA LIVIO w Radio Maryja
z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI 25 maja 2020 r.

Dokończenie ze str. 1

Prośmy więc o pomoc świętych. Prosimy również o pomoc Ducha Świętego w dniach nowenny do Niego: *Przyjdź Duchu Święty i ześlij nam siłę, abyśmy mogli być świadkami, siłę, abyśmy mogli być nowi, abyśmy mieli nowe życie,* jak mówi nam Matka Boża. To jest najpiękniejsza rzecz, jaką możemy zrobić, ponieważ życie jest krótkie i czeka nas wieczność.

Matka Boża pokazała nam Niebo, czyściec i piekło, aby nam powiedzieć, że jeśli jesteśmy z Bogiem, jesteśmy zbawieni; jeśli nie jesteśmy z Bogiem, jesteśmy potępieni... Matka Boża w tych latach mówi nam: *Wiem, że możecie być świętymi. Zapraszam was do świętości.* To jest piękno obecności Maryi pośród nas. Matki Bożej nie obchodzi, czy jest koronawirus czy coś innego. **Matkę Bożą interesuje nasza świętość.** Jeśli żyjemy z Bogiem, cieszymy się, nawet jeśli mamy raka. Pamiętam mężczyznę, który miał raka i przyszedł mi powiedzieć, abym podziękowała Gospie za to. Zapytałam go: *Jak to? Przecież cierpisz z powodu raka!* Odpowiedział mi: *Gdybym nie był chory, nigdy nie przybyłbym do Medziugorja, moja rodzina nigdy by się nie modliła. Dzięki mojej chorobie cała moja rodzina się nawróciła.* Umarł z modlitwą w sercu. Pamiętam, jak mówił: *Gdybym nagle umarł, moja rodzina klóciłaby się o spadek, ale teraz wiem, że moja rodzina pozostanie zjednoczona, ponieważ jest błogosławiona przez Pana.*

O.L.: *W przesłaniu, które Matka Boża przekazała przez was, powiedziała: szatan niszczy was tym, co oferuje. Oferuje nam światowe życie, przyjemne życie tutaj na tej ziemi, życie w rzeczywistości w grzechu, które kończy się śmiercią i uważamy, że wraz ze śmiercią wszystko się kończy. Zakochaliśmy się w tego rodzaju życiu i nawet denerwuje nas rozmowa o Niebie. Denerwuje ludzi, gdy rozmawiamy o Bożym sądzie i życiu wiecznym. My, kapłani, niewiele mówimy o tym. Myślę, że w tych dniach Matka Boża obdarzyła nas wielką łaską, pokazała nam prawdę życia, pokazała nam cierpienie, pokazała nam śmierć, pokazała kruchość. W tej sytuacji Matka Boża ostrzegła nas przed ogromną rzeczą: Nie pozwólcie zatwardzić waszych serc. Istnieje obawa, że zamiast decydować się na nawrócenie, jeszcze bardziej zatwardzamy się w uporze i grzechu.*

M: Zgadza się z tobą, ponieważ wiara jest radością, radością zmartwychwstałego Chrystusa. Jesteśmy do tego powołani. Obecność Maryi i Jej orędzi w tych latach są wyrazem radości Boga, Nieba. Bóg nie zapomniał o człowieku.

Ale Matka Boża pyta człowieka: *Czy pamiętasz o Bogu?* Matka Boża mówi nam: *w swoich sercach wiecie, co musicie zmienić: wróćcie do Boga i Jego Przykazań.* Mówię, że jeśli powrócimy do Boga i Jego przykazań, będziemy mieli najlepsze życie, najlepszą rodzinę, najlepsze społeczeństwo. Nawet w przeszłości mieliśmy wielu świętych, którzy nam o tym świadczą. Wielu też oddało życie. Nawet świętych królów, którzy prowadzili swój lud w święty sposób. Dziś musimy modlić się za świętych przewodników, duchownych kapłanów, świętych. Od początku Matka Boża mówiła nam: *Módlcie się za waszych kapłanów i pomóżcie im.* Następnie Matka Boża poprosiła nas, abyśmy modlili się także za przewodników naszego ludu, za naszych polityków. Kiedy patrzę na plagę aborcji i inne rzeczy w naszym społeczeństwie, myślę, że Bóg, widząc to wszystko, rozdziera szaty z bólu. Co my robimy? W kremach dla piękna skóry są biedne resztki poronionych dzieci! Nawet w szczepionkach! Oszaleliśmy! To jest szaleństwo dzisiejszego świata... Nie rozumiem. Wygląda na to, że dzisiejszy świat składa się z silniejszych, bardziej inteligentnych ludzi, którzy stoją dalej, a zamiast tego boimy się małego wirusa!...

O.L.: *Co przewidujesz w dniu 25 czerwca, 39. rocznicy? Czy wielu ludzi przyjedzie do Medziugorja ze świata?*

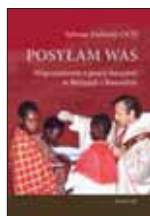
M: Kto wie? W Medziugorju nie ma więcej przypadków choroby koronawirusa. Nawet nie noszą już masek. Msza Święta odprawiana jest na zewnątrz dla wszystkich mieszkańców. Na początku czerwca mają otworzyć granice. Mam nadzieję, że Matka Boża obdarzy nas tą łaską, aby przeżywać rocznicę tak jak w inne lata. Nie wiem, czy będzie można pojechać do Medziugorja z Włoch, ale wiem, że wielu ludzi tego chce. Módlmy się do Ducha Świętego, aby wraz ze Swoim tchnieniem uwolnił nas od pandemii, a przede wszystkim od lęku, który w nas wpoili. Strach nie pochodzi od Boga, ale od diabła. Matka Boża powiedziała: *Osoba, która się modli, nie boi się przyszłości.* Jesteśmy ludźmi, którzy modlą się i wierzą w przyszłość, ponieważ Matka Boża jest z nami, nie porzuca nas, chroni nas i prowadzi nas do triumfu Jej Niepokalanego Serca. *Jestem z wami, chronię was i błogosławię was moim macierzyńskim błogosławieństwem.*

Marija i o. Livio odmówili na koniec *Magnificat* oraz *Chwała Ojcu*, i o. Livio udzielił końcowego błogosławieństwa.

Orędzie dla Ivana z 04.05.2020 r.

„Drogie dzieci, to jest czas dziękczynienia. Dzisiaj oczekuję od was miłości, nie szukajcie błędów i pomyłek u innych i nie osądzajcie ich. Oczekuję od was, którzy kochacie, byście szerzyli prawdę. Ponieważ prawda jest wieczna, jest niezmienna i zawsze aktualna! Nieście światło mego Syna, a w ten sposób zniszczycie ciemności, które coraz bardziej chcą was pochwytać i oddalić od mego Syna Jezusa. Nie bójcie się, jestem z wami. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Kącik wydawniczy



POSYŁAM WAS. Wspomnienia z pracy misyjnej w Burundi i Rwandzie

o. Sylwan Zieliński ocd

Grupa 11 polskich karmelitów, 01.09.1971 r. wylądowała w burundyjskiej Bużumburze nad brzegiem jeziora Tanganika i dała początek polskim misjom karmelitańskim w Afryce. Na afrykańskiej ziemi przeżyli lata wojny domowej w Burundi i czas ludobójstwa w Rwandzie. Jako misjonarze organizowali, animowali i budowali parafie i ośrodki życia religijnego. Dla tych, do których zostali posłani byli i są duszpasterzami, nauczycielami i duchowymi przewodnikami, na blisko półwiecznej drodze, prowadząc ich do Boga.

Wśród nich jest znany Czytelnikom Echa i Pielgrzymom, nasz opiekun pielgrzymek i rekolekcji, o. Józef Trybała wraz ze swoim bratem bliźniakiem o. Eliaszem – <https://www.facebook.com/karmel.bosi/videos/1092863387758975/>



Zapraszamy i polecamy zapoznanie się z tą pionierską pracą naszych misjonarzy.

Od Redakcji

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo”, ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150.

Ofiary na „Pierwszaków”, na powyższe konto z tytułem wpłaty „Echo – Ręce Maryi” – serdeczne Bóg zapłać za ofiary.

Aby otrzymywać „Echo” należy złożyć zamówienie prenumeraty: podać dokładnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu, drogą elektroniczną lub telefoniczną w Redakcji, na poniżej podane dane kontaktowe. Złożenie zamówienia oznacza zgodę na przetwarzanie danych (RODO) osobowych w zakresie niezbędnym do wykonania usługi.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju” utrzymuje się z ofiar